Nr 11. Kraków, Czwartek 18 maja 1911. Rok I.

Ceny prenumeraty:

w Krakowie i na prowincyi z odnoszeniem i przesyłką pocztową

miesięcznie . . K 1·50

W Niemczech i innych państwach Związku poczt.:

kwartalnie . . M 2·—

Rękopisów nie zwraca się.

Gazeta krakowska z korespondencyą wyborczą

wychodzi codziennie o godzinie 7 wieczór.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 80 h.

Nekrologi za wiersz petitowy 60 h.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 K za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h, najmniejsze 60 h.

Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Biura Redakcyi i Administracyi: ulica Jagiellońska L. 10. **Nr telefonu 401.**

Do nabycia na dworcach kolej. i ajencyach dzienników w całym kraju. **Cena Nr pojedynczego 6 hl.**

Od Wydawnictwa.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wydawnictwo „Gazety Krakowskiej“ w połączeniu z „Korespondencyą wyborczą“.

„Gazeta Krakowska“ jest organem niezależnym, z żadną grupą polityczną nie związanym, z zupełną tedy objektywnością oświetlać może wszystkie fakty, złączone z życiem naszem narodowem, politycznem i społecznem.

„Gazeta Krakowska“ wychodzić będzie codziennie o godzinie 7 wieczór t. j. najpóźniej ze wszystkich pism miejscowych i z tego powodu będzie mogła zamieszczać informacye z ostatnich godzin popołudniowych.

Zwracamy uwagę szczególnie na obfity dział korespondencyj, które głównie co do ruchu wyborczego wyczerpujący dają obraz sytuacyi w całym szeregu okręgów tak miejskich, jak i wiejskich.

Cena przystępna powinna jak najszerzej rozpowszechnić naszą „Gazetę“.

Redakcya.

Kandydatura Dr Rosnera.

W szeregu kandydatów, zgłoszonych przez Prawicę Narodową na przyszłą kadencyę parlamentarną, za szczęśliwe uważać należy postawienie Dr Ignacego Rosnera. Znakomite tego kandydata wyszkolenie w całym szeregu działów administracyi państwowej, jako długoletniego urzędnika ministeryalnego, stanowić powinno niezwykły atut w przyszłej jego działalności poselskiej.

Zrazu dziennikarz i publicysta wybitny, gdy obrał potem karyerę urzędniczą, rychło znalazł się w Wiedniu, powołany do ministerstwa oświaty w r. 1894 za gabinetu ks. Windischgraetza. Gdy u steru rządów stanął Kazimierz hr. Badeni, Dr Rosner przeszedł do prezydyum rady ministrów a w czasach późniejszych był szefem biura prasowego. Był też wówczas prawą ręką prezydenta ministrów hr. Thuna, który też o nim niejednokrotnie mówił:

— Den Mann kann man überall zeigen und ihn anhören!

Zawsze umiał uczynić się niezbędnym, w każdorazowej akcyi politycznej korzystano z jego niezwykłych zdolności, jego zdanie w poważną brane było rachubę.

W ostatnich latach, już jako radca dworu przeszedł do ministerstwa dla Galicyi, a kilku ministrów-rodaków, urzędujących na „Schillerplatzu“ a ostatnio na „Rennwegu“, mogłoby wiele powiedzieć o współudziale Dr Ignacego Rosnera w niejednej akcyi, żywo nasz kraj obchodzącej.

Takiej osobistości umożliwić działalność poselską, powinno być pragnieniem wyborców okręgu Mielec-Tarnobrzeg - Leżajsk - Kolbuszowa - Sokołów-Rozwadów-Nisko-Rudnik. Wedle relacyi z poszczególnych miejscowości tego okręgu, zamieszczanych kolejno przez „Korespondencyę wyborczą“, sytuacya jest też dla Dr Rosnera niezwykle pomyślna. Kontr-kandydaci są słabi. Ks. Pastor, proboszcz leżajski, może liczyć na jakieś większe „głosów“ w Leżajsku tylko, prof. Chciuk, w tem nawet miasteczku, w którem pracuje jako profesor gimnazyalny, w Mielcu, niewielką tylko ilość głosów około swojej osoby skupi. „Pomocną“ mu tu będzie także jego marka narodowo-demokratyczna.

Zgromadzenia, na których kolejno Dr Rosner staje, kończą się jednomyślną opinią na korzyść jego kandydatury, tak społeczeństwo chrześcijańskie jak i żydowskie, jego tylko życzy sobie mieć posłem.

Wątpić też nie należy, że 13-ty czerwca przyniesie z Tarnobrzega i Mielca do Krakowa depeszę: Posłem naszego okręgu wybrany Dr Ignacy Rosner.

(*Korespondencya „Gazety krakowskiej“*).

Mielec, 16 maja.

Burmistrz tutejszy p. Pawlikowski zwołał na dzisiaj do sali Sokoła zgromadzenie wyborców na które przybyło przeszło 500 wyborców mieleckich. W zagajeniu zaznaczył p. Pawlikowski, który zgromadzeniu temu przewodniczył, że jest ono dalszym ciągiem zgromadzenia z dnia 8 b. m., które z powodu awantur wywołanych przez wszechpolskich agitatorów wówczas nie zostało zakończone.

Po zagajeniu udzielił głosu drowi Rosnerowi, który w przeszło godzinnej mowie przedstawił program swojej przyszłej pracy w parlamencie. Na pierwsze miejsce wysunął kandydat sprawę kanałową, którą pragnie sprowadzić na tory praktyczne, jako postulat czysto ekonomiczny, a nie jak to dotychczas bywało, że sprawę kanałową wówczas wyciągano na wierzch, kiedy chciano obalić jakiś

TAJEMNICA KASI.

Z DAWNYCH WSPOMNIEŃ.

4

My wszyscy, nie wyjąwszy rodziców, uważaliśmy Kasię jako część integralną domu naszego, zrośniętą z nami w ciągu lat tylu, razem przeżytych; cierpiano, znoszono jej przywary, lecz nie dopuszczano myśli, pozbycia się tej wiernej, szczerze nam oddanej sługi. A jeżeli matka, zniecierpliwiona, kiedykolwiek oddalić ją chciała, Kasia uważała to jako niesprawiedliwość rażącą, i powtarzała nieraz w narzeczu swojem nawpół rusińskiem: — „Nie pójdę, taj hodi, nie pójdę, najby mnie Pani psami gnała“. —

A jednak miała opuścić dom nasz, którego jak swej własności strzegła, na długi szereg lat, a to dla przyczyny dziwnej niezależnej od usposobienia wojowniczego ani od niezliczonych bitew stoczanych z całym zastępem sług dworskich.

Pewnego razu, Kasia przyszła za służbę dziękować, mimo zapytań i nalegań przyczyny tego nagłego postanowienia wyjawić nie chciała.

Ręce mamy pocałunkami okrywając, mówiła ze łzami: „— Bih me, nie mogę powiedzieć, taka już na mnie planeta zaszła, taj trudna rada“. Nie zdradziła przed nikim swej tajemnicy; tylko w ręce swych małych towarzyszy i nauczycieli złożyła na dni kilka przed rozstaniem ciężkie brzemię, pod którem uginało się to biedne serce gorące, drgała ta dusza burzliwa, niespokojna.

Dziwnem się to zdawać może iż powierzała tym małym gadułom ciemną tajemnicę życia swego, którą wiecznem milczeniem oblec należało, lecz któż zna tajniki procesów psychicznych, odbywających się w każdej jednostce, a szczególnie w duszy biednej, steranej, zdeptanej przez świat i przez ludzi? Czy Kasia przeczuwała potęgę skarbów uczucia, spoczywających w sercu dziecięcem, czy w drodze zebranych w swem życiu spostrzeżeń doszła do przekonania, że i te małe szczebiotki milczeć potrafią, czy też po prostu intuicyjnie nabrała o tem pewności, tego bym powiedzieć nie zdołała, wiem tylko, że się nie omyliła.

Lata minęły; nigdy nie wspominałyśmy o smutnej tajemnicy Kasinej; dziś dawno Kasi nie stało; umarła wskutek smutnych następstw walnej bitwy z stróżem Jakóbem, któremu stara, znękana już sprostać nie mogła, dziś mogę opowiedzieć dziwną historyę naszej „trupiej główki“.

Było to późną jesienią; rozpoczynały się wieczory długie, urocze, podczas których służba żeńska przy pierzu lub kądzieli barwną przędzę baśni i podań snuła. Kasia, dzieląc swój czas pomiędzy kuchnią a dużą izbą, gdzie pierwszą do pracy i do gawędy była, nie myślała jeszcze o możliwości opuszczenia domu naszego.

Liście dawno zżółkły i opadły, ścieląc się ponurym całunem po ogrodach i lasach, ziemia skrzepła od mrozu, w ogrodzie trawa zwarzona ranem i wieczorem białym szronem się kryła, w piecach trzaskały już wiązki sitowia i słomy, miło było usiąść w kąciku i ogrzać palce od zimna sine i skostniałe.

Tego dnia jednak, mimo nosków zaczerwienionych i palców sztywnych, garnęliśmy się do ganku otwartego, gdyż na podwórzu odbywało się widowisko ważne, co rok się powtarzające, co rok nas nęcące jakby coś zupełnie nowego.

Wyprawiano bydło na zimową karmę do gorzelni, skąd na wiosnę krówki do domowej obory powrócić miały, podczas gdy woły wysyłano w kwietniu w wielką, przedśmiertną wyprawę do Wiednia.

Cała ta rycząca, becząca gromada napełniała dziedziniec; ojciec i ekonom przeglądali dobytek, i oddawali go s z a f a r z o w i i l i c z m a n o w i w opiekę na całe sześć miesięcy ciężkiej, twardej zimy. Poczciwy nasz szafarz, „Mechuł“ gładził brodę z miną poważną, w pełnej świadomości doniosłej swej misyi i żegnał nas wszystkich z pewnem rozczuleniem, gdyż gorzelnia daleko, i kto wie, czy człowiek zdąży wpaść kiedy, by „dzieci“ zobaczyć. (C. d. n.).

„Temida“

Tutki do papierosów

Rudolfa Herliczki

W KRAKOWIE.

Najprzedniejsza marka.

CENTRALNY BANK ÚSTŘEDNÍ BANKA
CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI Filia w Krakowie ČESKÝCH SPOŘITELEN
Wchód od ulicy św. Jana L. 1. :: Wkładki oszczędności około kor. 115,000.000.
WADYA I KAUCYE. :: Wkładki na książeczki i rach. bież. oprocentowuje do $4^1/_2$%.
Najtańsze przekazywanie pieniędzy do Ameryki przez własne banki.

Kasa i kantor wymiany
otwarte są przez cały dzień od 8 rano do 7 wieczór bez przerwy
Rynek L. 42, a róg ulicy św. Jana 1.
Wszelkie transakcye bankowe w ramach statutu.

gabinet ministeryalny lub wywołać przesilenie parlamentarne. Dalej omawiał sprawę reorganizacyi kolei państwowych, przyczem oświadczył się za decentralizacyą agend, a zatem za rozszerzeniem kompetencyi dyrekcyi kolejowych.

Z wielkiem znawstwem omawiał sprawę pragmatyki służbowej, oświadczając się za uwzględnieniem w ramach możności słusznych życzeń urzędniczych. Do bardzo ważnych zadań poselskich zaliczył dbałość o jaknajszersze poparcie rządowe dla spółek współdzielczych rękodzielniczych. Podniósł także potrzebę założenia w Mielcu szkoły handlowej. W końcu oświadczył się mowca za bezwzględną solidarnością Koła polskiego, którego statut należy koniecznie zreformować.

Przemówienie dra Rosnera przyjęto rzęsistemi oklaskami poczem nastąpiły interpelacye wyborców.

Pierwszy wystąpił z interpelacyą p. Pimsenstein, blacharz z Mielca w sprawie ubezpieczenia na starość; adwokat dr Isenberg w sprawie dworca kolejowego i rampy kolejowej w Mielcu, włączenia dworca do nowo budować się mającej linii telefonicznej i w sprawie braku dostatecznego personalu pomocniczego na poczcie w Mielcu. Dr Sternberg podniósł konieczność zasiłku rządowego na sanacyę stosunków zdrowotnych w mieście, a w szczególności na przeprowadzenie kanalizacyi.

P. Kolasiński interpelował w sprawie niezałatwienia rekursów przez władze administracyjne.

P. inżynier Haładej interpelował w sprawie kanałów i stanowiska ministerstwa galicyjskiego w tej sprawie.

P. Kuropanty w sprawie handlu obnośnego.

Po wyczerpaniu wszystkich interpelacyi zabrał głos dr Rosner i odpowiedział na nie bardzo obszernie, szczególnie zaś wyczerpująco odpowiedział kandydat na interpelacyę p. inżyniera Haładeja w sprawie kanałów, poczem po przemówieniu p. Rinka, uchwalono jednomyślnie na wniosek p. Fintowskiego, wśród oklasków, kandydaturę Radcy Dworu dra Rosnera. *akma.*

Dr Hofmokl cofnął swoją kandydaturę.

(Tel. wł. Gaz. Krak.)

Tarnów. Dziś ogłosił dr Hofmokl afiszami co następuje: „Do szanownych wyborców miasta Tarnowa! wobec zgłoszenia oficyalnie kandydatury socyalistycznej i nurtujących w mieście wrogich prądów uważam za obowiązek cofnąć moją kandydaturę aby uniknąć rozbicia polskich głosów mających zabezpieczyć stan posiadania naszej solidarnej reprezentacyi parlamentarnej".

Tak tedy skończył swój krótki żywot kandydacki dr Hofmokl, pozostawiając w mieście wielkie niezadowolenie z tego powodu, że w afiszu tym, jak widać — wprawdzie nie jawnie ale wyraźnie i oczywiście popiera wszechpolaka dra Tertila.

Dziś odbyło się w remizie tramwajowej pierwsze publiczne zgromadzenie przedwyborcze zwołane przez P. P. S., na którem wygłosił mowę kandydacką dr Emil Bobrowski witany entuzyastycznie przez wyborców, którzy grupują się obecnie około tego jedynego kontrkandydata endeka dra Tertila.

W dyskusyi przemawiali p. p. dr Fensterblau i dr Schützer. Przemówienie tego ostatniego wywołało ogromne zadowolenie, gdyż dr Schützer oświadczył, że nie ustąpi ze swej dotychczasowej placówki i z tą samą siłą, energią i zapałem z jakim zwalczał przed czterema laty kandydaturę narodowo-demokratyczną dra Battaglii obecnie wystąpi do walki przeciw swemu sojusznikowi na polu polityki lokalnej wszechpolakowi drowi Tertilowi. Udział wyborców na tem zgromadzeniu był bardzo liczny, przypuszczalnie kilka tysięcy. Uchwalono jednomyślnie zwalczać kandydaturę dra Tertila a popierać wszelkimi siłami dra Emila Bobrowskiego.

Imieniem żydowskiej partyi socyalistycznej zgłosił p. Brav oświadczenie, że solidaryzuje się z akcyą wyborczą P. P. S. i przyrzeka drowi Bobrowskiemu silne poparcie zarówno Ż. P. S. jak i mas żybowskich. —

Wszechpolacy bocheńscy.

Bochnia, 17 maja.

Wyczerpali się już bezwątpienia bocheńscy wszechpolacy w sposobach agitacyi, zupełnie nie działających na wyborców — starają się więc teraz zdobywać na groźby bezsilne. Zaznaczamy, że owe groźby nie wychodzą od p. Windakiewicza, który już przekonał się, że „porwał się z motyką na słońce" i agitacyi za sobą (czy szczerze, nie wiemy) nie uprawia.

Oświadczają więc wszechpolacy, że skoro tylko ich kandydat padnie, natychmiast „planty bocheńskie zamknie się przed publicznością, rzekomo z powodu niszczenia chodników i drzew — a puszczać się będzie jedynie za biletami.

Sądzimy, że to tylko groźby, bo chyba miasto uprawnione jest korzystać z przechadzki po ogrodzie, założonym z pieniędzy za sól na ich terytoryum się znajdującą, powtóre naraziłby zarząd salinarny skarb państwa na przegranie procesu, gdyż mieszczanie zasiedzieli już przez przeszło 40 lat prawo używania plant.

„Gwardya" stara się jeszcze utrzymać p. Windakiewicza na duchu marzeniami i przypominaniem obietnicy p. Grabskiego, że tenże wpłynie na Radę narodową celem zatwierdzenia kandydatury Windakiewicza.

Oczywiście poinformuje się Radę w duchu korzystnym dla ich kandydata, a w razie, gdyby go nie zatwierdziła, ma się iść wbrew niej.

Tak marzy „gwardya".

Ale p. Windakiewicz zdaje się postąpi tak jak głosi, jak mu nakazuje obowiązek narodowy, na który się powołuje...

Dlatego nie prejudykując uchwały Rady narodowej w dniu 19 b. m., pewni jesteśmy, że cofnie swą kandydaturę dnia 20 na posiedzeniu komitetu i będzie popierał tego, kogo Rada narodowa zatwierdzi. Sądzimy, że i reszta komitetowych tak samo postąpi. Niedaleka przyszłość okaże, czy przewidywania nasze się ziściły. *Mar.*

Z ruchu wyborczego w Krakowie.

W myśl uchwały onegdajszego zebrania kolejarzy, do dyrektora kolei p. Zborowskiego, udała się deputacya z wezwaniem, aby zgłosił swą kandydaturę. Dyr. Zborowski odmówił.

Wczoraj przy drzwiach zamkniętych (?) obradowała Rada m. Krakowa w sprawie udzielenia prezydentowi miasta zezwolenia na kandydowanie na posła do Rady państwa (z okręgu Śródmieście). Przewodniczył wiceprezydent Sare, przedstawiając, że liczne deputacye prosiły prezydenta, aby pozwolił postawić się jako kandydata na posła ze Śródmieścia.

W dyskusyi zabrał głos radca Daszyński, podnosząc, że prezydentury miasta i posłowania nie można pogodzić. Powtóre prezydent rzuci się w wir walki, co niekorzystne wywoła wrażenie. Jeżeli istotnie wytworzy się kolizya między obowiązkami prezydenta i posła, to trzeba będzie prezydentowi dać do wyboru. Mowca zastrzega się przed nadużyciami wyborczemi — i żąda w tym względzie od prezydenta gwarancyj.

Imieniem klubu mieszczańskiego przemówił radca Porębski. Zaznaczył on, że w klubie podnoszono skrupuły, czy prezydent będzie mógł obowiązki swoje obecne pogodzić z poselskiemi. Ale, gdy prezydent oświadczył, że będzie w możności równocześnie pełnić obowiązki posła i prezydenta, a jako poseł będzie miał możność przyspieszyć załatwienie wielu doniosłych spraw miasta — to zdecydowało klub mowcy, w którego imieniu zgłasza wniosek:

„Rada miasta udziela prezydentowi zezwolenia do kandydowania".

Imieniem klubu demokratycznego Dr Bandrowski zapewniał, że wszyscy zastanawiali się nad kolizyą obowiązków prezydenta z poselskiemi. Ale to w pierwszym rzędzie rzecz prezydenta, który musiał rozliczyć się ze swojem sumieniem, czy obowiązki te pogodzi. Wypadek obecny przypomina jednak, że dążyć należy do wewnętrznej organizacyi Rady miejskiej, że trzeba na gwałt przystąpić do reformy statutu miejskiego. Na razie musimy mieć zapewnienie ze strony prezydyum, że pod nieobecność prezydenta działać będzie ze zdwojonemi siłami, a ze strony prezydenta, że czuwać będzie w Wiedniu nad przebiegiem spraw miejskich. Gdy prezydent uznaje za stosowne starać się o mandat poselski, nie mamy powodu zbytnio się obawiać, że wyniknie stąd szkoda dla miasta. Mowca nie widzi powodu, aby prezydentowi odmawiać pozwolenia do kandydowania.

Prezydent Leo sprostował poglądy p. Daszyńskiego. Nie prosi o poparcie swej kandydatury, nie idzie mu o reklamę, lecz uważał za swój obowiązek oświadczyć tym, którzy go do kandydowania zapraszali, że bez „placet" Rady miejskiej kandydować nie będzie. Mowca jest zdania, że obowiązki poselskie będzie mógł pogodzić z obowiązkami prezydenta miasta, gdy określi się dokładnie jego sferę działania tutaj i w Wiedniu. Nie mógłby, jako prezydent miasta, podjąć się w Wiedniu obowiązków, nawet bardzo zaszczytnych, któreby go tam przykuwały. Mowca może zapewnić, że jako kandydat poselski, będzie się jak najdalej trzymał od walki. Kandydować będzie na program czysto rzeczowy. Mowca jako prezydent wyborami nie kieruje. To rzecz komisyi wyborczych i ich członków.

Radca Daszyński zgłosił wniosek, opiewający, że Rada miejska zezwala prezydentowi na kandydowanie pod warunkiem, że każdej chwili zwróci się do prezydenta z żądaniem złożenia mandatu, gdy tego interesa miasta będą wymagały.

Prezydent Leo zapewnia, że w razie kolizyi swoich obowiązków poselskich z prezydyalnymi, sam pierwszy uczyni krok i naradzi się z Radą, co mu czynić należy.

W głosowaniu wniosek radcy Porębskiego wśród oklasków uchwalono wszystkimi głosami przeciw jednemu. Za wnioskiem radcy Daszyńskiego oświadczył się jeden głos.

Na Kleparzu kandyduje, jak wiadomo, p. Edmund Zieleniewski. Ponieważ dotąd nie należy on do żadnego stronnictwa, przeto na zgromadzeniu mieszczańskiego komitetu demokratycznego zapadła uchwała, że nim komitet zadecyduje co do kandydatury na ten okręg, winien p. Zieleniewski złożyć deklaracyę, do którego ze stronnictw przystępuje, czy do stronnictwa demokratycznego, czy też do stronnictwa mieszczańskiego.

Kandydat z okręgu Kazimierz Dr Gross, podpisał już i wręczył przewodniczącemu demokratycznego komitetu przedwyborczego deklaracyę,

„AUTO"
Kraków, Plac Szczepański Nr. 2.
Wszelkie przybory automobilowe
Pneumatyki. Benzyna, Oliwa.
Fabryczny skład angielskich przyborów sportowych:
Tennis, Piłka nożna, Hockej, Golf.
Wszelkie przybory do zimowych sportów turystycznych.

że wstąpi do Koła polskiego i pod rygorem złożenia mandatu przez cały czas kadencyi członkiem Koła polskiego pozostanie.

Kandydatury ludowców.

Wczoraj od godz. 4 po południu do godz. 10 wieczór obradował w Krakowie główny zarząd wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego w lokalu redakcyi „Przyjaciela Ludu“ pod przewodnictwem p. Stapińskiego. W obradach wzięli udział członkowie zarządu oraz kilku posłów do Sejmu. Na zebraniu tem ustalono i zatwierdzono następujące kandydatury w okręgach wyborczych wiejskich:

Okręg Nr 35 Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Liszki: Dr Ignacy Wróbel(!); zastępcą p. Małocha, włościanin z Regulic.

Nr 36 Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów: Kubik Jan, włościanin z Janowic; zast. inżynier Maślanka z Krakowa.

Nr 37 Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice-Skawina: Andrzej Średniawski, b. poseł; druga kandydatura będzie później ustalona.

Nr 38 Maków-Jordanów-Sucha-Milówka-Żywiec: Rusin Jan, włościanin z Bieńkówki; zastępca Stanisław Szczepański, aptekarz z Zabłocia.

Nr 39 Limanowa-Mszana Dolna-Nowy Targ-Czarny Dunajec-Krościenko: I kandydat na posła p. Śmiałowski z Limanowej, II (również na posła) p. Curuś, wójt z Zakopanego.

Nr 40 Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce: Franciszek Wójcik z Wyciąż, zast. Stanisław Słowik, włościanin z Bierzanowa.

Nr 41 Bochnia-Niepołomice-Brzesko — dwóch kandydatów na posłów: I dr Franciszek Bardel, adwokat z Krakowa, II Adam Ruebenbauer z Bochni, b. poseł.

Nr 42 Radłów-Wojnicz-Zakliczyn-Tarnów-Tuchów: Witos Wincenty, poseł sejmowy z Wierzchosławic, zastępca Wincenty Stawarz z Gosławic.

Nr 43. Pilzno-Brzostek-Ropczyce-Dębica, dwóch kandydatów na posłów: I Jan Ścibor, radca sądowy z Ropczyc, II Józef Staniszewski, b. poseł.

Nr 44. Mielec-Radomyśl-Dąbrowa-Żabno, dwóch kandydatów na posłów: I Jakób Bojko z Gręboszowa, II radca dworu Andrzej Kędzior, dyr. biura melioracyjnego przy Wydziale kraj. we Lwowie.

Nr 45. Nisko-Ulanów-Sokołów-Tarnobrzeg-Rozwadów — dwóch kandydatów na posłów: I hr. Zygmunt Lasocki, radca namiestnictwa, przydzielony do ministerstwa dla Galicyi w Wiedniu, II Władysław Niemiec, włościanin z Pysznicy.

Nr 46. Kolbuszowa-Rzeszów-Głogów: inż Klaudyusz Angermann; drugi kandydat będzie ustalony.

Nr 47. Łańcut-Leżajsk-Przeworsk: Józef Jachowicz ze Strażewa, b. poseł.

Nr 48. Nowy Sącz-Stary Sącz-Grybów-Ciężkowice-Muszyna — dwóch kandydatów na posłów: I Jan Cieluch, poseł sejmowy z Berdechowa, II Jan Kubisz, włościanin z Łęczan.

Nr 49. Gorlice-Biecz-Jasło — dwów kandydatów na posłów: I. Długosz Władysław, poseł sejmowy z Siar; II-gi Madej Jakób, b. poseł z Ujazdu.

Nr 50. Krosno-Strzyżów-Frysztak-Żmigród: Stapiński Jan, zast. Łyszczarz z Przedmieścia Strzyżowskiego.

Nr 52. Brzozów-Tyczyn — dwóch kandydatów na posłów: I. Dr. Biały Stanisław, b. poseł z Brzozowa; II. Bomba Antoni, b poseł.

Nr 61. Przemyśl-Dubiecko-Niżankowice-Dynów-Bircza-Mościska-Dobromil: Jaworski Karol, poczmistrz z Krasiczyna.

Nr 64. Lwów-Winniki-Gródek-Szczerzec: Władysław Wąsowicz, redaktor z Krakowa.

Kandydatury w okręgach Nr. 61 i 64 zatwierdzono warunkowo; mianowicie uzależniono je od aprobaty Rady Narodowej we Lwowie.

B. Gabryelska, Krzysztofory Kraków. Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada).

WIOSNA 1911

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13.

Telefon 43. Adres tel.: HASCHWARZ KRAKÓW

Nowości w wełnie i jedwabiach! Gotowe okrycia, kostyumy i paltoty!

Własne pracownie.

Przy zakupnie korzystna wymiana rubli! — Próby franko na żądanie.

Fabryka maszyn mleczarskich i cynowarnia oraz biuro techniczno-mleczarskie

JÓZEF DOBRZYŃSKI

Kraków, ul. Sławkowska 12.

Dostarcza kompletnych urządzeń mleczarń, maślarń, obór i t. d.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Kronika.

Morderstwo przy ul. Szlak. Dzisiejszej nocy odkryto zbrodnię, którą wczoraj spełniono w naszem mieście. Oto zamordowaną została Wincencya Sienicka, 64 letnia staruszka w mieszkaniu swem przy ul. Szlak l. 27.

Przez cały dzień wczorajszy cisza panowała w jej mieszkaniu. Widziano, że staruszka wcale z domu nie wychodziła. Na drzwiach mieszkania widniała wprawdzie kartka z napisem: „Wyjechałam na kilka dni“, mimoto jednak sąsiedzi niepokoili się i zatelegrafowali do Tarnowa do pani Leńkowej, żony dyrektora gimnazyalnego, córki p. Sienickiej, z zapytaniem, czy matka tam przybyła.

Pani Leńkowa zaniepokojona przybyła do Krakowa o godzinie 1 w nocy, a o godzinie 2 wezwała policyi. Na polecenie agentów policyjnych ślusarz otworzył zamek wertheimowski, którym drzwi były zamknięte.

Gdy drzwi się rozwarły, oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Na podłodze w kuchni leżały zwłoki staruszki. Zwał poduszek i garderoby zakrywał ciało, twarzą zwrócone do podłogi. Obok widniała kałuża krwi, którą powalane było także całe łóżko, stojące przy ścianie. Z pod stosu poduszek i sukien widać było głowę staruszki pokrytą wielkiemi ranami. Rozmiar ich i głębokość kazały przypuszczać, że zadane były ostrzem siekiery.

Zwłoki staruszki ubrane były w zwykły jej strój codzienny; z tego więc można wnioskować, że zbrodniarz nie dokonał zamachu w nocy na śpiącej, lecz w biały dzień, kiedy krzątała się w kuchni.

W dalszych pokojach zastano wszędzie pootwierane szafy, porozrzucaną bieliznę, a w wysuniętych w pospiechu szufladach biurka i stolików zauważono porzucone w nieładzie przedmioty, z czego wynika, że dokonano morderstwa rabunkowego.

Ś. p. Wincencya Sienicka uchodziła za zamożną. Była właścicielką kamienicy przy ulicy Sławkowskiej pod l. 27, przytem znaną była z oszczędności, a mieszkała sama zdala od rodziny i własnego domu. Żyła oszczędnie, musiała więc, jak przypuszczano, uskładać znaczny kapitalik, który stał się łupem mordercy.

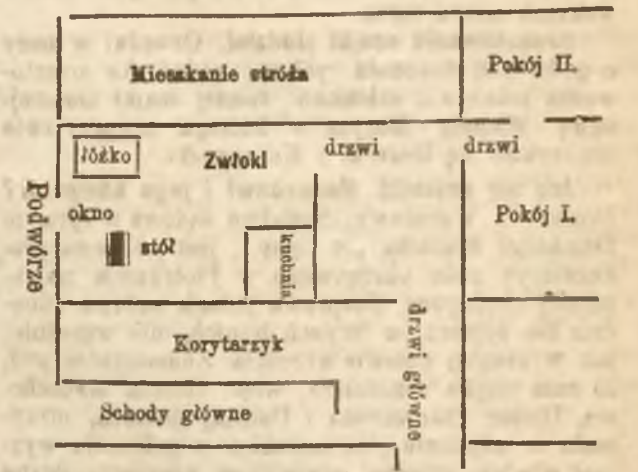
Policya zaraz w nocy rozpoczęła śledztwo, które prowadzone jest dzisiaj już z udziałem władz sądowych i Prokuratoryi, przez cały dzień.

Dom, w którym spełniono zbrodnię, oblegają tłumy ludzi; masa dorożek stoi na ulicy.

Śladu mordercy nie znaleziono dotąd żadnego. Wprawdzie na drzwiach wchodowych (szklanych) od wewnątrz znaleziono przylepioną kartkę z napisem „Zabiłam ze złości osobistej“, władze nie przychylają się jednak do zdania, aby zbrodnię spełniła kobieta. Sądzą, że sprawca obeznany był ze sposobem życia staruszki. Musiał wiedzieć, że żyła samotnie i posiada prawdopodobnie jakiś kapitalik. Dlatego nie jest wykluczone, że zbrodniarz należał do najbliższego otoczenia nieboszczki.

Jak opowiadają sąsiedzi, ś. p. Sienicka mieszkając samotnie, była ostrożną w przyjmowaniu obcych osób. Drzwi mieszkania były zaopatrzone w łańcuszek bezpieczeństwa. Obcy miał więc trudny dostęp; chociaż nie jest wykluczonem, że sprawca, jeżeli był obcym cołowiekiem, korzystając, że drzwi uchylono, szarpnął za nie silnie, dostał się do kuchni i tam dokonał morderczego zamachu.

Mieszkanie ś. p. Siennickiej składało się z dwóch pokojów i kuchni, a rozkład uwidacznia narysowany przez sprawozdawcę naszego następujący szkic:



Sień domu

Jak nam w ostatniej chwili donoszą, przeprowadzono dokładną rewizyę w domu stróżki i na strychu domu.

Znaleziono tam czernidło, którem pisaną była kartka umieszczona w oknie drzwi z napisem „wyjeżdżam na parę dni“, i bieliznę świeżo wypraną, którą poddano ścisłem badaniom chemicznem.

Na podstawie poszlak zebranych zarządzono aresztowanie stróża i jego żony. Policya przypuszcza, że zbrodni mógł dokonać syn stróża, zamieszkały w tym samym domu na 2-gim piętrze, który żyje w niezgodzie z rodzicami.

Wyjazd Trudnowskiego. Wczoraj w nocy wyjechał Stanisław Trudnowski z Krakowa do Ameryki drogą Sucha-Chabówka-Nowy Targ przez Węgry. Do Suchej Hory towarzyszył mu ajent policyi krakowskiej.

Towarzystwo Słowian południowych, zawiązane w Krakowie, wybrało wczoraj prezesem prof. Zdziechowskiego. Uchwalono zawiązać biuro prasowe, którego zadaniem będzie prostować fałszywą opinię w prasie o Polsce i urządzić w Krakowie kurs języka słoweńskiego.

Emerytura p. Sobiesława. Sympatyczny artysta naszej sceny p. Sobiesław Bystrzyński, który przez przeszło lat 30 pracował tak wydatnie na naszej scenie, ustępując obecnie, uzyskał emeryturę. Rada miasta Krakowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła przyznać p. Sobiesławowi wyjątkowo w uznaniu jego wielkich zasług dla sceny krakowskiej, emeryturę 3600 koron rocznie z 5 procentowych opłat od biletów teatralnych.

Kataster mieszkaniowy. Celem uzyskania pewnych danych, odnoszących się do kwestyi mieszkaniowej w Krakowie, Rada miasta uchwaliła prowadzić kataster mieszkaniowy. Na ten cel uchwalono jednorazowe 3000 koron (odpisanie materyału z ostatniego spisu ludności) i 600 koron, które co roku będą na te cele asygnowane.

O obrazę sądów galicyjskich. Wczoraj przed sędzią powiatowego sądu karnego Barbackim odbyła się rozprawa p. Tatarczucha, kandydata adwokackiego (znanego z szeregu procesów z p. Ernestem Breiterem we Lwowie), oskarżonego o obrazę sądów galicyjskich (krakowskiego i rzeszowskiego), popełnioną przez krytykę wyroków sądowych, orzekających grzywnę na niego, słowami „bezwstydnie pozbawionych wszelkich motywów“ i „justizmörderisch“. Tło rozprawy stanowią „po-

GALIC. AUTO-GARAGE

W. Ustyanowicz i Sp. Kraków, Smoleńska 31.

Naprawa samochodów, rekonstrukcye i odnawianie wozów. Precyzyjne najnowszej konstrukcyi maszyny i pierwszorzędny personal techniczny daje gwarancyę nienagannego wykonania wszelkich napraw w nasz fach wchodzących.

Telefon 0107. Telegraf. Adres: Ustyanowicz Smoleńska L. 31.

rządki w sądach w Mielcu i Tarnobrzegu". Oskarżony wystąpił przeciw oskarżeniu, wskazując, że pozbawione jest ono zupełnie podstaw i dowodów, oraz podniósł, że jeszcze ostrzejsze zarzuty przeciw tym wyrokom napisał w zażaleniu do generalnej prokuratoryi w Wiedniu, która wcale go za to nie ściga, lecz właśnie przeprowadza z odnośnymi sądami dochodzenia.

Prokurator Rostawiński podtrzymywał oskarżenie.

Sędzia rozprawę przerwał i zarządził zbadanie zdrowia oskarżonego.

Pożar. Przy ul. Bożego Ciała l. 1 wybuchł pożar w sklepie towarów mieszanych Eisenfelda. Przyczyną ognia od którego zajęło się urządzenie sklepowe, było nieostrożne obchodzenie się z lampką spirytusową. Zawezwana straż ugasiła ogień, szkody nieznaczne.

Śmierć skutkiem udaru serca. Służąca p. Silbersteina zamieszkałego w Podgórzu przy ul. Lwoskiej 17 zasłabła dziś nagle. Zawezwane pogotowie ratunkowe skonstatowało już tylko śmierć wskutek udaru serca. —

Aresztowanie szajki złodziei. Onegdaj w nocy o godz. 1-ej dokonała policya podgórska aresztowania jednego z członków znanej szajki złodziejskiej Michała Matysa w którego towarzystwie znajdowali się Górecki i Kapczyński.

Jak się powodzi Macochowi i jego kompanii? Donoszą z Warszawy: Śledztwo sądowe w sprawie Damazego Macocha „et comp.", jest już przez prokuratoryę sądu okręgowego w Piotrkowie najzupełniej ukończone. Rozprawa jednak sądowa odbędzie się dopiero po feryach letnich, nie wcześniej jak w drugiej połowie września. Znamiennem jest, że cała trójka zbrodnicza, więc: Helena Macochowa, Izydor Starczewski i Damazy Macoch, otrzymała w więzieniu piotrkowskim, z polecenia wyższej władzy sądowej, wyjątkowo uprzywilejowane stanowisko. Posiadają tedy najlepsze pokoje, własnym kosztem umeblowane. Usługują im inni więźniowie, pozwalają im przynosić obiady z pierwszorzędnej restauracyi, jak również sprowadzać wszelką prowizyę, nie wyłączając trunków. Korzystają także z przechadzek po ogródku więziennym w każdej porze i bez żadnej przeszkody mogą się wzajem odwiedzać i t. d. Inni więźniowie głośno na to uprzywilejowanie większych od nich zbrodniarzy sarkają, administracya zaś więzienna tłómaczy im, że taki jest „prykaz wyższego naczalstwa".

Powódź. Telegram z Berna donosi, że wczoraj w miejscowości Bojkowice (Węg. Bród) ulewa wyrządziła wielkie szkody. Na drogach mosty są zniszczone, drogi zalane, 60 domów pod wodą. Także w okolicy Wielkiego Mezericz nastąpiło oberwanie chmury, które trwało 2 godziny i zrządziło wielkie szkody.

Ślub sufrażystki. W Londynie, w dzielnicy Brighon odbyć się miał ślub jednej ze sufrażystek z miejscowym przemysłowcem. Obrzęd zaślubin natrafił jednak na poważne przeszkody. Narzeczona nie chciała w żaden sposób wypowiedzieć formuły ślubnej, w której przyrzeka mężowi posłuszeństwo. Zarządała natomiast od urzędnika stanu cywilnego, by przyjął jej formułę, stwierdzającą, że małżeństwo pierać się będzie „na zupełnem równouprawnienin obu stron". Wobec oświadczenia urzędnika, że formuły takiej przyjąć nie może, sufrażystka z energią odpowiedziała, iż „woli zrezygnować z małżeństwa, niż poddać się tyranii wymyślonego przez mężczyzn przepisu".

Ze sportu.

Aberdeen F. C. — K. S. Slavia w Pradze — „Wisła" w Krakowie Według telegraficznych wiadomości, nadeszłych z Pragi, wyniki matchów, rozegranych między Aberdeen F. C. a K. S. Slavia w Pradze są następujące:

W dniu 14 maja — 3:2 na korzyść Slavii, a w dniu 16 maja 2:1 na korzyść Aberdeen F. C. Walkę, której przyglądał się tłum 15.000 widzów, prowadzono w szalonem tempie i z nadzwyczajną zaciekłością. Jak donoszą dzienniki czeskie Szkoci pokazali grę doskonałą, w Pradze dotychczas niewidzianą.

T. S. „Wisła", przygotowana na ciężkie zapasy, zawiadamia, że bilety na matche, w dniu 20 i 21 b. m. odbyć się mające, są do nabycia w przedsprzedaży ze znacznem zniżeniem cen do piątku wieczorem wyłącznie w następujących lokalach: loże i pierwsze miejsca w cukierni Maurizia (Rynek Główny), drugie miejsca w Księgarni Spółki wydawniczej, trzecie miejsca w Szatni przy ul.: Sławkowskiej, a wstępy i bilety studenckie u Drobnera (Plac Szczepański).

W sobotę i w niedzielę od godziny 10-tej rano na boisku pozlotowem na błoniach.

Telegramy

z dnia 18 maja.

Mielec. Prof. Chciuk prostuje, że z ks. Pastorem nie zawarł żadnego paktu co do ewentualnego zrzeczenia się kandydatury na rzecz ks. Pastora.

Walka z syonistą.

Czerniowce. W okręgu suczawskim wysunięto przeciw syoniście Dr Mahlerowi kandydaturę Janka Fischera, właściciela dóbr, a z partyi chrześc.-socyalnej p. Hruszkę.

Tragedya rodzinna.

Praga. W mieszkaniu zmarłego emerytowanego kapitana Billera, znaleziono dzisiaj jego matkę i klucznicę nieżywe. Kapitan leżał w łóżku, trzymając w rękach krucyfiks, matkę jego i klucznicę, pierwszą ubraną czarno, drugą biało, znaleziono nieżywe w fotelach. Kapitan zmarł po długiej chorobie, a matka i długoletnia klucznica z rozpaczy po nim popełniły samobójstwo.

Kapelusze damskie

najświeższe modele paryskie, poleca na obecny sezon

JÓZEFA KARMAŃSKA

Kraków, ul. Szewska 10, II p.

LOVRANA

WILLA CENTRAL.

PIERWSZORZĘDNY PENSYONAT POLSKI.

Ceny umiarkowane.

Gazeta Poniedziałkowa

wychodzi w każdy poniedziałek rano o godz. 6-tej

i jest jedynem w kraju pismem, które już o tej porze przynosi najświeższe wiadomości z niedzieli.

„Gazeta Poniedziałkowa"

pierwsza przynosi telegraficznie i telefonicznie wiadomości **z całego świata. Polityczne telegramy**

„Gazety Poniedziałkowej"

zdobyły już sobie powszechne uznanie wiarygodności i szybkości, z jaką donoszą o najświeższych zdarzeniach i sprawach.

„Gazeta Poniedziałkowa"

jako organ niezależny zdobyła sobie uznanie i zaufanie tysięcy obywateli kraju.

„Gazeta Poniedziałkowa"

jest jednem z najtańszych pism krajowych.

Prenumerata wynosi 6 K rocznie.

Redakcya i Administracya: Kraków, Zielona 8.

Redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner. Redaktor odpowiedzialny: Józef Zdechlikiewicz. Drukarnia Literacka w Krakowie.